Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 251. **Lwów, Poniedziałek dnia 24. Października 1921.** **Rok XXXIX.**

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., z przesyłką w Polsce 500 Mk., w innych państwach 650 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 10 marek.
Cena numeru 20 Mk.
Konto czekowe P. K. O. 140.561.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 5. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują, pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Prysnęły nieczułe lody.

Ogłoszona decyzja w sprawie Górnego Śląska, której realizacja — mimo uboczne trudności, które jeszcze trzeba będzie pokonać — jest faktem doniosłym i przełomowym nie tylko w stosunku do sprawy, której dotyczy, ale i ze względu na ogólne położenie naszego państwa.

Wyzwolone w żarze wojny światowej państwo polskie — jak okręt, nagle osaczony przez pola lodowe — wstrzymane zostało w swym rozwoju przez więzy najrozmaitszych nierozstrzygniętych kwestji. Sprawa górnośląska wysunęła się wśród nich na pierwsze miejsce. Przynależność Górnego Śląska — to było oczywiste prawo polskie, przedmiot najgorętszych uczuć i dążeń. Przewlekająca się kwestja górnośląska — to była otwarta rana naszego państwowego organizmu, z której uchodziła żywa krew ofiar ludzkich, strat materjalnych, podkopujących niepewnością sytuacji naszą walutę. To był dla przeciwników ukrytych i jawnych teren, na którym szachowano nas w innych kwestjach, objekt wymuszeń, wiążących nam ręce w polityce.

Sam sposób rozwiązania, nieuwzględniający ściśle postanowień traktatu, pozostawiający poza obrębem granic polskich setki tysięcy polskich dusz i głosów, nie jest dla nas ani pomyślnym, ani sprawiedliwym. Ale fakt rozwiązania tego problemu stanowić będzie dla nas ogromne odciążenie na gruncie politycznym, stanowić winien punkt wyjścia dla nowej epoki w naszym rozwoju.

Z chwilą ostatecznego uregulowania tej sprawy ruszamy z martwego punktu oczekiwań i niepewności, nie pozwalających organizować się nam wewnętrznie w pożądanem tempie, obciążających nasze położenie polityczne ku szczerej radości naszych zewnętrznych i wewnętrznych wrogów i niszczących ekonomiczne podstawy naszego bytu. Z tą chwilą Polska wkraczać poczyna w okres trwałej i spokojnej konsolidacji, wzmożonej powagi i niezawisłości na zewnątrz i zwiększonej możności wewnętrznej pracy. Nie mając zagrożonych tyłów, możemy z tem większą swobodą i niezależnością przystąpić do uregulowania pozostałych, domagających się rozwiązania problemów.

Znajdzie to rozwiązanie Wileńszczyzna na drodze wypowiedzenia się woli ludności w mającym się wybrać sejmie. Znajduje się na drodze regulowania wewnętrzny problem państwa polskiego, prawa ludności ruskiej we wschodniej Małopolsce, wysunięty ze szczerej i dobrej naszej woli, dającej w momencie dla nas politycznie korzystnym dowód, że szczerze pragniemy pokoju, współżycia, równouprawnienia.

W tym momencie trzeźwo i zdrowo myśląca

(Ciąg dalszy na 2 str.)

„Tydzień Literacki"

ZAMIESZCZONY W DZISIEJSZYM NUMERZE ZAWIERA:

Stanisław Brzozowski: „Filozofja romantyzmu polskiego".
Bolesław Dan: „Z pieśni nad pieśniami".
Dr. Karol Federn: „Dante Aligheri".

Wykonanie decyzji górnośląskiej.

Odpowiedzi Polski i Niemiec. Komisje. Rozgraniczenie i objęcie terytorjów.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) W sprawie wykonania decyzji Rady ambasadorów, dotyczącej G. Śląska, korespondent nasz otrzymał szereg szczegółów, wyjaśniających drogę, na jakiej decyzja będzie wykonana.

Przedewszystkiem więc rozpocznie działalność komisja graniczna, na której czele stanął gen. Dupont. Komisja rozpocznie swe czynności w pierwszej połowie nadchodzącego tygodnia.

Do dnia 28. zarówno Polska, jak i Niemcy mają zawiadomić rządy Francji, Anglji, Włoch i Japonji, czy zgadzają się na decyzję Rady ambasadorów, a następnie kogo delegują do komisji wykonawczych, przewidzianych w decyzji.

Komisji tych ma być trzy: pierwsza — mięszana w Opolu, druga komisja trzech, trzecia komisja rozjemcza.

Komisja mięszana ma być organem pomocniczym dla komisji międzysojuszniczej w Opolu. Czynnością jej będzie uregulowanie przejściowych stosunków gospodarczych.

Komisja trzech złożona z jednego delegata Polaka i jednego Niemca, na której czele stanie prawdopodobnie p. Ador, a w każdym razie delegat Ligi Narodów, przejmie materjał i będzie jakgdyby wyższą instancją. W tej instancji cały szereg spraw, co do których nie doszłoby ewentualnie do porozumienia miedzy Polską a Niemcami, pełnomocnik Ligi Narodów ma mieć kompetencję i decyzję. Komisja zasiadać będzie prawdopodobnie w Genewie. Jednakże decyzja pod tym względem, jak i co do terminu, w którym ma rozpocząć swe czynności pozostawiona jest delegatowi Ligi Narodów.

Komisja rozjemcza, złożona z delegata Polaka i Niemca i arbitra, wyznaczonego przez Ligę Narodów, ma się zająć sprawami prywatnemi, ale spornemi, mogącemi wyniknąć z podziału Górnego Śląska. Co się tyczy komisji mięszanej i komisji trzech — to do nich delegaci obu stron mają prawo powołać ekspertów. (Listę ekspertów podaliśmy przed paru dniami).

W zakończeniu dodać należy, że gdyby jedna ze stron nie chciała uznać linji granicznej, wytyczonej przez komisję delimitacyjną, to druga strona — pomimo to — może otrzymać polecenie objęcia przyznanego jej terytorjum.

Co dostaniemy na G. Śląsku?

Trzy czwarte produkcji węgla. Wszystkie kopalnie rudy żelaznej i cynku.

Bytom. (PAT.). Wydział administracyjny Naczelnej Rady Ludowej zestawił wykaz kopalń i hut, które według ogłoszonej linji granicznej przypadają Polsce. Wykaz ten przedstawia się następująco:

Kopalnie.

Powiat **pszczyński:** 10 kopalń; produkcja wynosiła w r. 1920 —2,128.692 ton. Robotników zatrudnionych w tych kopalniach było w r. 1920 — 8.590. Powiat **rybnicki:** 9 kopalń, produkcja 4,420,950 ton, robotników 25.075. Powiat **katowicki:** 21 kopalń, produkcja 8,697.572 ton, robotników 48.061. **Królewska Huta:** 4 kopalnie, produkcja 2,108.877 ton, robotników 9.782. Powiat **bytomski:** 10 kopalń, produkcja 4,322.365 ton, robotników 21.617. Powiat **zabrski:** 4 kopalnie, produkcja 1,6544.260 ton, robotników 9.434. Powiat **tarnogórski:** 1 kopalnia, produkcja 519.785 ton, robotników 2.746. **Razem 59 kopalń,** produkcja w r. 1920 wynosiła 23,683.001 ton, robotników zatrudnionych było **126.403.** Ogólna ilość kopalń na G. Śląsku wynosi 67, a produkcja w r. 1920 wynosiła niecałe 32.000.000 ton.

Huty i wielki przemysł żelazny.

Powiat **katowicki:** 4 huty, robotników 6.718. Huty te posiadają wielkie piece odlewnie żelaza i stali, walcownię stali i zakłady przeróbcze. **Huta Królewska:** 1 huta, robotników 7.601. Powiat **bytomski:** 4 huty, robotników 18.504. Ogółem 9 hut. Robotników zatrudnionych 33.693.

Przemysł cynkowy.

Powiat **katowicki:** 9 hut robotników 5.470. Powiat **bytomski:** 2 huty, robotników 2.180. Pow. **Tarnowskie Góry:** 1 huta, robotników 306, ogółem 12 hut cynkowych, robotników 7.956.

Huty rudy ołowianej i srebrnej.

1 huta w Małej Dobrej w pow. katowickim, robotników 202.

Kopalnie rudy cynkowo-ołowianej.

Powiat bytomski: 5 kopalń, robotników 7.795. Powiat tarnogórski: 1 kopalnia, robotników 20. Ogółem 6 kopalń rudy cynkowo-ołowianej, robotników 7.815.

Kopalnie rudy żelaznej.

2 kopalnie w powiecie tarnogórskim, robotników 109.

Centrala elektryczna w Chorzowie zaopatruje w prąd cały obwód przemysłowy i zatrudnia 800 robotników.

Fabryki nawozów azotowych w Chorzowie, robotników 3.000.

Ogółem **liczba robotników zatrudnionych** w przemyśle górnośląskim w części przyznanej Polsce wynosi **179.978.**

Kopalnie rudy żelaznej i cynku przypadają w całości Polsce. Również cały przemysł cynkowy pozostaje po stronie polskiej.

—o—

ludność ruska, musi zdać sobie sprawę ze szkodliwości i nieziszczalności polityki grupek emigracyjnych, z konieczności lojalnego stosunku do państwa, decydującego o zakresie praw i możności rozwoju.

Solidarność i spokój — oto czego wymaga chwila obecna od tutejszej ludności polskiej. Sprawa uregulowania stosunków narodowych tutaj jest kwestją, obchodzącą solidarnie całe polskie społeczeństwo i solidarnie przez nie winna być stawiana. Nie na miejscu jest tu wyrywanie się na ochotnika z niewczesnymi projektami, z których pod wpływem opinji trzeba się będzie wycofywać, ani też wystąpienia, obliczone na partyjny pożytek i reklamę rzekomego monopolu obrony praw narodowych, na których straży stoi całe społeczeństwo. Polski rząd i polski sejm rozstrzygają o tych sprawach, a czynniki te nie pozostaną głuche wobec życzeń ludności polskiej.

Solidarności w postępowaniu trzeba nam w sprawie, w której opinja polityczna kraju oświadcza się za rzeczywistem równouprawnieniem w ramach autonomji wojewódzkiej. Co do pierwszeństwa praw polskiego chłopa do polskiej ziemi również wszyscy są zgodni, a przedewszystkiem ci, którzy bronią interesów warstw ludowych.

Nie pora na niepokój, osłabiający siły i źle świadczący o naszej pewności siebie, gdy pryskają nieczułe lody i okręt naszej państwowości wypływa na pełne morze nieskrepowanego, pomyślnego rozwoju, gdy my sami w korzystnej dla siebie sytuacji, do regulowania naszych spraw przystępujemy.

W. J.

—oo—

Metody sowieckie.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. października.

Dwa wypadki z jednego dnia rzuciły znów cień na stosunki polsko-sowjeckie, z takim trudem i za cenę takich ustępstw świeżo pchnięte — zdawało się — przez wiceministra Dąbskiego na poköjowe i normalne tory. Niesłychana w dziejach dyplomacji napaść urzędników reprezentacji sowjeckiej na sąsiadujące z jej lokalem biura wojskowe i morderstwo popełnione na członku polskie komisji repatrjacyjnej w Moskwie w zagadkowych i dotąd nie wyjaśnionych warunkach — oto odpowiedź Rosji sow. na ujawnioną z polskiej strony dobrą wolę. Odpowiedź mało, zaiste, zachęcająca do utrzymywania stosunków dyplomatycznych z obecnym rządem rosyjskim.

Uporczywe wysiłki polskiej dyplomacji do doprowadzenia do jakiego takiego modus vivendi z sąsiadami ze wschodu stają się w tych warunkach jakiemś contra spem spero, dążeniem oderwanem od rzeczywistości i pozbawionem realnej podstawy, jaką musi być dobra wola drugiej strony. Ma się wrażenie, jakby rząd sowiecki i jego przedstawicielstwo warszawskie wysilało się na udowodnienie, że rację mają w Polsce ci, którzy od początku nie wierzyli w możliwość pokojowego współżycia z Rosją sowjecką i utrzymywania z nią normalnych, sąsiedzkich stosunków. Ponieważ zaś logiczne rozumowanie i znajomość stanu rzeczy w Rosji nie są w stanie wyjaśnić powodu, dla którego rząd sowjecki miałby dążyć do zerwania stosunków dyplomatycznych z Polską, na których, według wszelkich danych, powinno mu więcej zależeć, niż vice versa — przeto akty sowjeckie mogą być chyba tłumaczone jako owe psychologiczne imponderabilia, które nadają dzisiejszej Rosji wszelkie cechy organizmu chorego i anormalnego.

Lecz tu zarazem zjawia się pytanie, dla stosunków polsko-rosyjskich wręcz tragiczne. Czy wobec chorobliwych metod Rosji sowjeckiej można mieć nadzieję na uregulowanie z nią stosunków? Czy wszystkie wysiłki polskie nie są bezcelowe i nie powodują tylko jeszcze większego rozzuchwalenia u anormalnego kontrahenta? Najbliższa przyszłość musi przynieść odpowiedź na te pytania, odpowiedź, od której zależy dalszy los polsko-rosyjskiego pokoju. Strona polska złożyła ostatnio dowody, że dla utrzymania go i utrwalenia gotowa jest ponieść ofiary, wychodzące nawet poza ramy zwykłe w tych sprawach obowiązujące. Ale rząd sowjecki powinien dobrze rozważyć, do czego prowadzą obecne jego metody i pamiętać, że dopóty dzban wodę nosi, póki mu się ucho nie urwie. A wypadki takie, jak ostatnie, podrywają nieuchronnie dzban polskiej cierpliwości.

Alfa.

—oo—

Przygotowania do kongresu.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 20. października.

(K). Sprawa mającego się odbyć w dniu 16. przyszłego miesiąca powszechnego kongresu stronnictwa ludowego zaprząta ogólną uwagę całego szeregu działaczy. W dniu wczorajszym odbył się zjazd sekretarzy wojewódzkich, którego zadaniem było zdać sobie sprawę z ostatecznych niezbędnych przygotowań do zjazdu. Według powszechnej opinji, należy przypuszczać, że mający się odbyć kongres odpowie wszelkim wymaganiom i będzie istotnie odzwierciedlał potęgę ruchu ludowego.

—oo—

Żądania urzędnicze.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 20. października.

(K). Ostatnia zapomoga, udzielona urzędnikom państwowym, nie zadowoliła ich w zupełności. To też na terenie organizacji zawodowych odbywa się obecnie ożywiona wymiana zdań w sprawie formy wystąpienia, mającego doprowadzić do zrealizowania postulatów urzędniczych. Żądania, które mają być postawione obecnie, są ubrane w formę bardzo kategoryczną, tak, że nie wiadomo, czy ich doręczenie nie wywoła poważniejszych konfliktów.

—oo—

Obawy i plany Lenina.

„Corriere della Sera" wskazuje na wielkie wpływy Lenina w kołach socjalistycznych włoskich. Stara się on doprowadzić do zgody między komunistami a maksymalistami włoskimi i pragnie, aby socjaliści włoscy doszli do władzy jaknajrychlej, dlatego popiera zamiary reformistów. Czyni to w przekonaniu, że na wiosnę Polska wypowie wojnę Rosji, wówczas gabinet socjalistyczny we Włoszech użyty ma być do pokrzyżowania polskich planów.

—oo—

Z prasy ruskiej.

„Soborna Ukraina". Pod takim tytułem wydają wyszywańcy pismo w Wiedniu, jako organ „wolnego kozactwa". W pierwszym numerze niejaki W. Andrijewśkyj (nie b. członek Dyrektorjatu) pisząc o zjednoczeniu Ukrainy uważa za pierwszy, a decydujący krok dla budowy „Sobornej Ukrainy" — zdobycie państwowego bytu Galicji wschodniej. Galicja wschodnia bowiem ma za sobą półwiekową tradycję pracy narodowej ukraińskiej i krwi przelanej w imię Zjednoczonej Ukrainy.

Konfiskaty. Artykuł wstępny ostatniego „Wperedu", poświęcony rozwiązaniu przez władze ruskiego komitetu pomocy obywatelskiej (Ukr. Horożanśkyj Kom. = U. H. K.) oraz w piśmie dla dzieci „Świt dytyny" jeden wierszyk.

Somnia vigilantium. „Wpered" w nr. 193 alarmuje, że we Lwowie, koło Politechniki ma swą siedzibę „bojówka", złożona z młodzieży, która ma za cel wywabiać w nocy działaczy ruskich pod pokrywką rewizji i oddawać pod samosąd. „Wpered" wie nawet, że 21 bm. odbyło się posiedzenie „bojówki"!!

Oto skutki przypatrywania się filmom „detektywnym"!

Moskalofile irytują się w swym ludowym tygodniczku „Wola Naroda", że komisarze spisowi odróżniali w żółkiewskim powiecie — zresztą niepotrzebnie — osobno narodowość „russką", a osobno „ukraińską". Komisarze szli przecież w tym wypadku za wolą ludności moskalofilskiego kierunku, która nazywała się i nazywa się „russką" odżegnując się od ukraińśtwa.

Russki meczennik. Wyżej wymienione pismo w osobnej notatce, wpadającej w oczy, donosi, że władze zmusiły administracyjnie redaktora „Prikarpatskiej Rusi" p. K. M. Walnickiego do wypełnienia arkusza spisowego i obłożyły grzywną 600 mkp.

—oo—

Z prasy rosyjskiej.

Zabójstwo popełnione na bolszewickim działaczu. We Władywostoku zamordowany został przez osoby nieznane przedstawiciel rządu sowjeckiego Żeitlin, pozostający w kontakcie z przygotowywanym ruchem komunistycznym.

Z Władywostoku. Agencji Reutera donoszą z Władywostoku pod datą 14 bm., że rząd tamtejszy mianował gen. Wierzbickiego generał-gubernatorem okręgu władywostockiego. Widać z tego, że nadmorski rząd na dalekim wschodzie jest w tej chwili przy władzy, a nie zaprzyjaźniona z sowjetami Republika Dalekiego Wschodu.

Rozstrzelanie G. Czernysza. Z Krymu nadchodzą wieści, że wyrokiem czerezwyczajki rozstrzelany został G. Czernysz, b. prezes Zarządu ziemskiego w Kijowie. Czernysz był znanym działaczem społecznym na Ukrainie.

Niemcy próbują się opierać.

Z PARYŻA PRZYWIEZIONO AUTENTYCZNY TEKST DECYZJI GENEWSKIEJ.

Warszawa. (EE.) „Przegl. Wiecz." dowiaduje się, że 22. bm przybył do Warszawy z Paryża p. Targowski i przywiózł autentyczny tekst decyzji w sprawie górnośląskiej.

NIEZWŁOCZNE OZNACZENIE GRANIC GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Bytom. (EE.) Wszystkie miasta okręgu przemysłowego, huty, kopalnie i fabryki strzeżone są pilnie przez obywatelskie straże gmin i komitety plebiscytowe i wojska koalicyjne celem odparcia ewentualnych zamachów niemieckich. Komisja polsko-niemiecka ma rozpocząć niezwłoczne prace oznaczania granicy na Górnym Śląsku.

GEN. SZEPTYCKI GUBERNATOREM G. ŚLĄSKA

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Dowiadujemy się, że po dokonaniu podziału G. Śląska z ramienia Polski wyznaczony będzie gubernator górnośląski. Na stanowisko to upatrzony jest gen. Szeptycki.

STATYSTYKA G. ŚLĄSKA.

Bytom. (PAT.) „Kurjer Śląski" podaje dziś statystykę ludności Górnego Śląska, która według ogłoszonej dziś decyzji, przynależeć będzie do Polski i Niemiec. Polska otrzyma 13 miast, 328 gmin wiejskich i 892.627 mieszkańców. Niemcy otrzymają 32 miasta, 1.114 gmin wiejskich i 1,265.561 mieszkańców.

NIEMCY CHCĄ ZMIENIĆ DECYZJĘ!

Berlin. (PAT.) Prezydent ministrów pruskich Stegerwald oświadczył w sejmie pruskim co następuje: Niesłychany cios ugodził nie tylko w nas, lecz w całą Europę. Siła płatnicza Niemiec jest zupełnie osłabiona, jak to w swoim czasie przyznał Lloyd George. Przez utratę tego bogatego terenu została zniszczona ogólna siła gospodarcza Niemiec. Obecnie chodzi o to, aby badać z zimną krwią fakty, które doprowadziły do utraty G. Śląska. Nie wolno nam ustawać w staraniach, aby jeszcze w ostatniej chwili zmienić decyzję na naszą korzyść.

KS. ULITZKA ZABIERA GŁOS,

Bytom. (PAT.). Znany renegat ks. Ulitzka wystosował do ludności górnośląskiej w imieniu posłów górnośląskich partji centrowej odezwę, w której zaznacza, że frakcja centrowa oraz sejm pruski dołożą wszelkich sił, aby jeszcze w ostatniej chwili odeprzeć nieszczęście spowodowane decyzją górnośląską. Odezwa wzywa ludność górnośląską do zachowania spokoju i przestrzega przed nierozważnymi czynami.

POSIEDZENIE KOMISJI HANDLOWO-PRZEM. W SPRAWIE GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Warszawa. (PAT.). Komisja handlowo-przemysłowa pod przewodnictwem p. dra Diamanda w obecności delegatów ministerstwa handlu i przemysłu, tudzież ministerstw spraw zagranicznych i wojskowych odbyło się dziś zebranie, na którem delegat ministerstwa handlu p. Kramsztyk przedstawił historję przez Radę Najwyższą poczynionych Polsce i Niemcom propozycji gospodarczych, uwzględniających w znacznej części żądania polskie. Wyjaśnień udzielali delegaci ministerstwa spraw zagranicznych i wojskowych. W dyskusji zabierali głos posłowie: Diamand, Wierzbicki, Osiecki, De Rosset i Wojdaliński. Przedmiotem szczególnych obrad było pozostawienie dotychczasowej marki niemieckiej jako środka obiegowego na Górnym Śląsku, sprawa wywozu węgla, zarządu kolejowego, sprawy celne. Ponieważ nie nadszedł jeszcze autentyczny tekst decyzji do Rady ministrów, przeto posiedzenie odroczono do czwartku.

MIASTO WROCŁAW UBRAŁO ŻAŁOBĘ.

Bytom. (PAT.). Donoszą z Wrocławia: Z powodu decyzji genewskiej prezydent m. Wrocławia zarządził ogólną żałobę. Ze wszystkich budynków państwowych powiewają chorągwie żałobne.

KRYZYS GABINETU W NIEMCZECH.

Berlin. (EE). Kryzys gabinetowy w Niemczech trwa. Rozwiązanie utrudnia niemiecka partja ludowa, sprzeciwiająca się oddaniu socjalistom steru rządów.

—oo—

UGODA POLSKO-GDAŃSKA JUŻ PODPISANA.

Warszawa. (PAT.) W poniedziałek podpisana zostanie w pałacu prezydjum Rady, ministrów ugoda polsko-gdańska.

DYMISJA PODSEKRETARZA STANU P. KUCZYŃSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Podsekr. stanu w ministerstwie spraw wewn. p. Kuczyński podał się do dymisji. Dymisję tę przyjęto. Stanowisko opróżnione przez p. Kuczyńskiego prawdopodobnie obsadzone nie będzie.

MARSZ. FOCH WYJECHAŁ DO AMERYKI.

Paryż. (PAT.) Havas. Marszałek Foch odjechał do Stanów Zjednoczonych.

Traktat handlowy polsko-czeski podpisany.

Warszawa. (PAT.) Dnia 20. bm. podpisany został traktat handlowy z Czechosłowacją, będący pierwszą częścią składową grupy układów, które w myśl postanowień obu rządów będą razem przedłożone do ratyfikacji i jednocześnie wejdą w życie. Traktat oparty na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania, obejmuje konwencję handlową zawartą w 50 artykułach, oraz szereg aneksów i kwestji specjalnych, jak umowę o komunikacji kolejowej, układ regulujący obrót w pasie granicznym, układ dotyczący ochrony przed chorobami epidemicznemi, układ w sprawie wagonów, służących do przewożenia bydła itd. Przed ratyfikacją powyższego traktatu podpisany zostanie, będący obecnie w trakcie obrad, układ dotyczący obustronnego przywozu i wywozu towarów, gdzie obie strony przyjęły oprócz klauzuli największego uprzywilejowania, zasadę najdalej idącego uwzględnienia interesów gospodarczych ludności, oraz układ, zapewniający Polsce przywóz węgla i koksu w zamian za ropę i przetwory naftowe (w myśl uchwały Rady ambasadorów z 28. lipca 1920 r.), a wreszcie likwidację dawnej umowy kompensacyjnej. Wykończenie tych układów jest przewidywane z końcem października.

—oo—

Karol Habsburg znowu na Węgrzech.

KAROL HABSBURG ZNÓW DAJE ZNAĆ O SOBIE.

Wiedeń. (EE). Ruch telegraficzny i telefoniczny na obszarze zachodnich Węgier przerwany. Kursowały tu pogłoski, które potwierdziło austr. ministerstwo spraw zagr., że ekscesarz Karol przybył do Szopron. Podróż odbył prawdopodobnie samolotem. Niewiadomo czy przybył sam czy też ze swymi zwolennikami i czy zamierza przedsięwziąć wyprawę do Budapesztu.

Wiedeń. (PAT.) Misja aliancka została zawiadomiona o przybyciu b. ces. Karola aeroplanem do Ödenburga.

JAK SIĘ KAROL WYDOSTAŁ ZE SZWAJCARJI?

Berno szwajc. (PAT.) Szwajc. Ag. Telegr. donosi: Towarzystwo lotnicze Dubendorf sprzedało we środę 4 bilety jazdy samolotem do Genewy i z powrotem. We czwartek około godz. 12 wsiadło do samolotu nie 4, ale 5 osób, które przybyły w 2 samochodach. Osób nie można było rozpoznać, bo miały twarze zasłonięte. Lotnik, niejaki Zimmermann, był cudzoziemcem. Od dnia odlotu nie wrócił on do hangaru.

ZARZEWIE POWAŻNYCH ZAWIKŁAŃ.

Wiedeń. (EE) Z Budapesztu telegrafują, że przyjazd Karola na Węgry jest tu niemiłą niespodzianką. Wyprawa awanturnicza Karola, którą podjął razem z Zytą była przygotowana.

Węg Biuro prasowe urzędowo donosi, że rząd węgierski zażąda od ekscesarza natychmiastowego opuszczenia Węgier. Zastępcy ententy przy rządzie węgierskim oświadczyli, że rządy ich opowiedzą się bezwzględnie przeciw imprezie Karola. Mała ententa zapowiada bezwzględną walkę z Karolem.

MARSZ NA BUDAPESZT?

Wiedeń. (PAT.) Krążą pogłoski, że b. król Karol z oddziałem, którym dowodzi Ostenburg, ma z Szopronia udać się do Budapesztu.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi z Pragi: Według nadeszłych tu wiadomości z Budapesztu, panuje w mieście zupełny spokój. Ludność spełnia zwykłe zajęcia i nie widać żadnego zaburzenia. Wojska, któremi rozporządzają Ostenburg i Friedrich liczą razem 1.600 ludzi. Liczą się z tem, że w chwili ruszenia na Budapeszt, otrzymają one znaczne posiłki z kół ludności. Z nad granicy czeskiej nie ma żadnych doniesień o jakimkolwiek ruchu.

Budapeszt. (PAT.) Godz. 5.30 wiecz. Jak słychać, zerwano szyny kolejowe między Raab a Budapesztem tak, że pociąg, którym jechał były król Karol, musiał stanąć.

WOJSKO W SZOPRONIU ZA KAROLEM.

Wiedeń. (EE) Garnizon wojskowy w Szopron złożyć miał z rozkazu gen. Hegedüsa przysięgę na wierność Karolowi, co żołnierze przyjęli okrzykiem „Eljen!“

AUSTRJA ZAGROŻONA.

Wiedeń. (EE) W tutejszych kołach dyplomatycznych twierdzą, że ekscesarz pomaszeruje na Budapeszt przy pomocy wojsko ddanego mu hr. Ostenburga. Angielski komisarjat we Wiedniu pierwszy otrzymał wiadomość o przybyciu Karola i wysłał w tej sprawie raport do Londynu. Ministerjum austrjackie obradowało od 5 rano nad sytuacją. Zarządzono pogotowie, obronę granic wschodnich oraz wydano polecenia na wypadek możliwych komplikacji w samym Wiedniu. Ruch kolejowy na przestrzeni od Szopron ku granicy austrjackiej ustał.

Wiedeń. (PAT.) „Wr. Allg. Ztg.“ donosi, że w ciągu dnia dzisiejszego przeprowadzono we Wiedniu szereg rewizji u przywódców monarchistycznych.

NOWY RZĄD W BUDAPESZCIE?

Wiedeń. (EE) Nadeszły tu wiadomości, że w Budapeszcie powstał już podobno nowy rząd. Na czele stoi Rakowsky, w skład gabinetu wchodzą Apponyi, Andrassy i Friedrich.

CZECHY I JUGOSŁAWJA ZANIEPOKOJONE.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi z Pragi: Między rządem czechosłowackim a jugosłowiańskim toczy się nieustannie telefoniczna rozmowa, mająca na celu przedsięwzięcie wspólnej akcji na wypadek, gdyby b. król Karol zagarnął rządy na Węgrzech.

—oo—

KRONIKA.

Repertoar teatru miejskiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W sobotę wieczór balet pt. „Nair“ z udziałem A. Fortunato, Kiersanowej oraz »Cavaleria rusticana“.

W niedzielę o 3·30 pop. »Dziewczę z Holandji« — wieczór »Kaligula«.

W poniedziałek Balet pt. »Nair« oraz »Pajace«.

We wtorek »Traviata«, opera.

W środę „Madame Butterfly“, opera Pucciniego.

Mały teatr miejski (ul. Grodecka 3 a)

W niedzielę „Małżeństwo Loli“.

W poniedziałek, wtorek, środę, czwartek, piątek i sobotę „Roztwór prof. Pyda“.

Repertuar teatru Nowości.

W niedzielę »Skowsonek«, operetka Lehara.

W poniedziałek „Rozwódka“.

We wtorek »Rozwódka«.

Repertuar Bagateli lwowskiej:

Gościnne występy Józefa Ursteina (Pikusia) Zadory Zbierzchowskiej, M. Reutgena i M. Windheima. 1) Wielki dział koncertowy. 2) „Jak Kryształ“ sketsch aktualny w 1 akcie. 3) Śledztwo sketsch kryminalny w 1 akcie. Początek o godz. 8-mej w.

Repertuar Teatru lit.-art. „Ul“ ul. Ossolińskich 10. Część koncertowa z udziałem Pp. Bronowskiego, Mirskiego, Noskowskiej, Wikińskiego i innych. Ponadto „Miama“ pastel sceniczny Hemara wykona Hanka Ordonówna. „Wizja“ pióra W. Raorta, odtworzy S. Michałowski oraz jedno-aktowa operetka „Manewry wiosenne“.

We Lwowie.

— Stanisław Przybyszewski we Lwowie. Znakomity pisarz Stanisław Przybyszewski bawi wraz z małżonką od kilku dni we Lwowie. Jak się dowiadujemy — zabawić ma jeszcze gość miły przez kilka dni, gdyż dyrekcja teatru miejskiego powzięła piękną inicjatywę z okazji pobytu cenionego pisarza, urządzić ku uczczeniu 30-letniego jego pracy uroczysty wieczór, dając jedną z sztuk Przybyszewskiego.

— Zebranie Koła P. S. L. we Lwowie odbędzie się we wtorek 25. bm. o g. 7 wiecz. w lokalu redakcji „Kurjera Lwowskiego“. Na porządku dziennym referat p. J. Wasunga o kwestji ruskie

— **Decyzja Rady Ligi Narodów.** Artykuł pod tym tytułem we wczorajszym „Kurjerze" wyszedł z pod pióra naszego warszawskiego korespondenta politycznego Alfy.

— (!) **Zmiany w Intendanturze we Lwowie.** Stanowisko szefa intendantury D. O. G. we Lwowie objął onegdaj w miejsce ustępującego płk. Dąbrowskiego, przybyły z Krakowa ppułk. dr. Karol Rudolf, który cieszył się w Krakowie na podobnem stanowisku opinją energicznego i sumiennego pracownika, owianego duchem obywatelskim.

— **Mianowanie dra Tadeusza Dwernickiego** członkiem tymcz. komisji samorządowej m. Lwowa w miejsce dra Jahla, który ustąpił z tego stanowiska, zostało przez Sejm zatwierdzone.

(!) **Wiec urzędników państwowych.** Wczoraj wieczorem w sali Pol. Tow. Pedagogicznego odbył się tłumny wiec urzędników państwowych wszystkich dykasterji, na którym pp. Potecki, Polakowski, Mozgała i dr. Dzieślewski złożyli sprawozdanie Komitetu wykonawczego wiecu urzędników z 29. lipca br. Przemawiał delegat Komitetu wykonawczego Związków zawodowych z Krakowa, poczem rozwinęła się żywa dyskusja. Cechowała ją powaga i troska nie tylko o polepszenie bytu urzędników, ale i o Państwo. W szczególności wszyscy mowcy oświadczyli gotowość energicznego poparcia Rządu w sprawie daniny. Przyjęto 11 rezolucji, przedłożonych przez lwowski Komitet wykonawczy, oraz rezolucję, uchwaloną przed kilku dniami przez urzędników w Krakowie, tudzież przyjęto wydaną przez nich odezwę. Przy końcu przedłożył jakiś bezimienny autor rezolucję przeciw omawianemu w kołach poselskich projektowi autonomji we wschodniej Małopolsce, ale rezolucję tę ze względu na jej charakter polityczny nie uchwalono.

— (!) **Związek urzędników gminy m. Lwowa** odbył wczoraj w południe posiedzenie, na którem delegowano reprezentantów na narady zrzeszeń urzędniczych, zwołane na wczoraj wieczór i niedzielę rano wspólnie z delegatami z Warszawy. Delegatom polecono, aby zwalczali na tych zebraniach ewentualne propozycje co do strajku, któryby naraziłby państwo na olbrzymie szkody, a także, aby nie utrudniać pracy ministrowi skarbu, lecz wyczerpać wszystkie możliwe środki celem zdobycia odpowiedniej stanowi urzędniczemu egzystencji. Uchwalono też wniosek dyr. Krzyształowicza urządzić w dniu 28 bm. nabożeństwo żałobne za śp. dr. Tadeusza Rutowskiego, niezapomnianego prezydenta miasta.

— **Wiec inwalidów wojskowych** (koło Lwów) odbędzie się dziś, w niedzielę o godz. 10. przedpoł. na placu Gosiewskiego. Na porządku dziennym protest przeciw opieszałości czynników decyd. w wykonywaniu ustaw o wyposażeniu inwalidów.

— **Ceny idą w górę,** a nie spadają. Pomimo zapowiedzi, iż ceny artykułów pierwszej potrzeby spadać zaczną na wzór Warszawy, Łodzi etc., zaznacza się u nas niestety zwyżka cen. I tak podpodwyższono ceny w rozmaitych restauracjach lwowskich o blisko 30 proc., a w kilku kawiarniach pobierają za kawę 70 mk. zamiast jak dotychczas 45 mk. Właściciele fryzjerni lwowskich podnieśli cennik o 50 proc.

Co do ceny cukru wyjaśniają, że obecnie wystawiono kartki nie na 40, lecz na 50 dekagr., za które pobierają w sklepach miejskich po 350 mk., a to za cukier 335 mk., a za opakowanie 15 mk. Skoro do tego doliczy się, że dozorcom płaci się za kartki po 2 mk., wypada kilogram cukru po 704 mk. Zwracamy przytem uwagę konsumentów, że na kartkę przypada po pół kilograma. Dodać należy, że w wielu sklepach miejskich przy złożeniu kartek każą składać przypadającą kwotę na wykupno cukru, poczem dopiero za kilka dni nastąpi wydanie cukru.

— **Z teatru.** „Kaligula" K. H. Rostworowskiego grany będzie w niedzielę wieczorem w Teatrze Wielkim w tej samej co poprzednio obsadzie. „Roztwór prof. Pytla" grany będzie cały przyszły tydzień bez przerwy z pp. Czarnowską-Bilińską, Rybicką, Czarnowskim, Justianem, Czakim, Rasińskim. Sztuka ta cieszy się bardzo wielkiem, niesłabnącem powodzeniem.

— **Przymus legitymacyjny** wprowadzono także w województwie tarnopolskiem. Obowiązywać on będzie od 25. bm. Przymus taki zaprowadzono już przedtem w województwie lwowsk.

— (!) **Echa zamachu pod ratuszem.** W związku z zamachem Stefana Fedaka pamiętnego wieczora pod ratuszem i wykrytym przy tej sposobności spiskiem ukraińskim siedzą dotąd w więzieniu sądu okręgowego przy ul. Batorego prócz sprawcy zamachu Fedaka, także ojciec jego adw. dr. Stefan Fedak, dalej Jarosław Kiweluk, dr. Wasyl Szczurat, dr. Włodzimierz Baczyński, Włodzimierz Kuryłowicz, Włodzimierz Celewicz, Józef Holinaty, Zenon Pełyński, Roman Zełenyj, Michał Haluszczyński, Osyp Nawrocki, Michał Strutyński, Franciszek Józef Sztyk, Michał Matczak, Anna Załużna, Irena Makuchówna, Zofja Pańkiewiczówna i Eugenja Demydczuk.

Wczoraj wieczorem odstawiono z policji do więzienia Mikołaja Sekreta, b. pułkownika petlurowskiego, ucznia gimnazjalnego Piotra Jeremijczuka i studenta Bohdana Hnatewicza. Do wczoraj pozostaje w więzieniu 22 osób. Akta śledztwa policyjnego, zawierające 115 stronic, odesłano wczoraj do sądu. Śledztwo policyjne nie jest jeszcze ukończone. W aresztach policyjnych pozostaje jeszcze kilka osób, co do których nie wiadomo na razie czy zostaną wypuszczone na wolność, czy odstawione będą do więzienia.

Policja przeprowadza rewizje, aresztując po raz drugi niektórych akademików, jak np. Tofana, Jackewycza i i. Również w Żółkwi przeprowadzono rewizję w klasztorze i drukarni OO. Bazyljanów. „Wpered" dodaje, że policja zabrała szereg książek, treści — religijnej.

Prof. dr. Szczurat zaniemógł w areszcie śledczym. Zgodzono się zawołać do niego lekarza cywilnego, dra Pańczyszyna.

— (!) **Aresztowanie adwokata dra Hankiewicza w sali sądowej.** Wczoraj popołudniu w małej sali sądu karnego we Lwowie, natychmiast po ukończeniu rozprawy karnej przeciw Iwańczukowi i tow., o czem wspominamy na innem miejscu, aresztował przedstawiciel policji p. Mercało adwokata dra Lwa Hankiewicza, który występował jako obrońca w tym procesie. Już przed kilku dniami było publicznie wiadomem, że dr. Hankiewicz ma być aresztowany, lecz wówczas bawił on w Warszawie, to też sensację wywołało pojawienie się jego w sali sądowej w roli obrońcy. Władze śledcze nie chciały widocznie ukracać dr. H. w prawach obrońcy i dopiero po ukończeniu rozprawy zarządziły jego aresztowanie. W policji przesłuchano dr. Hankiewicza natychmiast, poczem zatrzymano go w aresztach policyjnych. Jutro ma być odstawiony do sądu pod zarzutem współudziału w spisku ukraińskim.

— (!) **Zamordowanie pięciu kozaków i rabunek we dworze.** Wczoraj popołudniu zakończyła się trzydniowa rozprawa, której tłem były zbrodnie ukraińskich najeźdźców. Ława przysięgłych 8 głosami potwierdziła pytanie w kierunku morderstwa, dokonanego przez „feldwebla" Tomasza Iwańczuka, ale równocześnie taką samą ilością głosów potwierdziła pytanie, że Iwańczuk działał z rozkazu swego przełożonego i pozostawał w błędzie, czyli nie zdawał sobie sprawy z tego, że popełnia zbrodnię. Wobec takiego werdyktu został Iwańczuk uwolniony od zarzutu zbrodni morderstwa. Również 9 głosami zaprzeczyli sędziowie winę drugiego oskarżonego o morderstwo Iwana Balasa. Natomiast pytania, odnoszące się do zbrodni kradzieży i zbrodni gwałtu publicznego przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności we dworze dra Raciborskiego w Spasowie, potwierdzili sędziowie 12 głosami co do udziału w tem Iwańczuka, oraz jednomyślnie orzekli winę Józefa Kalinowskiego w kierunku zbrodni gwałtu publicznego, popełnionej wspólnie z Iwańczukiem we dworze dra Raciborskiego. Werdykt co do osk. Mikołaja Goja był uwalniający. Po krótkiej naradzie przewodniczący ogłosił wyrok, skazujący Iwańczuka na 3 lata, a Kalinowskiego na ośm miesięcy ciężkiego więzienia. Ponieważ obaj wyrok przyjęli zastosował trybunał amnestję, mocą której darowano Iwańczukowi rok kary, a ponieważ siedział w więzieniu śledczem przeszło dwa lata, wypuszczono go zaraz na wolność. To samo odnosi się do Kalinowskiego, którego też wypuszczono.

— **Kto podwyższa towary?** Marka polska idzie w górę, a ceny towarów... no... także w górę — głoszą nasi kupcy. Przykładem iście bandyckiego wyzysku konsumenta jest wczorajszy wypadek w firmie „Oszczędność". Otóż przyszedł do tej „Oszczędności" (!) Józef Gałuszkiewicz, inżynier i zgodził kożuszek zakopiański za cenę 14.000 mp., wręczył 1.000 mp. zadatku z tem, że popołudniu wypłaci resztę. Jakoż przyszedł wieczorem, lecz ku swemu żdziwieniu usłyszał uprzejmą odpowiedź sprzedającej iż ten sam kożuszek za parę godzin podrożał o 4 tysiące, kosztuje więc w tej chwili 18.000 mp. Zadumał się głęboko p. G. i... poszedł do Urzędu walki z lichwą.

— **Wypadki uliczne.** Na oślizgłych wskutek błota chodnikach upadli wczoraj Franciszek Babijczuk, zarobnik, łamiąc prawą nogę i Ludwika Dziedzic, zarobnica, łamiąc prawą rękę. — Bronisław Bojarski dostał wczoraj w ulicy Sykstuskiej ataku epileptycznego. Z poranioną o bruk głową, odwieziono nieszczęśliwego do szpitala. We wszystkich tych wypadkach pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe. — Wracająca do domu z zakupna Ludwika Kopczyńska, lat 52, potrąconą została na pl. Gołuchowskich przez tramwaj KD. Silnie potłuczoną odwieziono do domu przy ulicy Sadownickiej l. 48.

— **Przymknięty nożownik.** Przed niewielu dniami przebity został nożem w brzuch w ogrodzie Kościuszki Kość Neczypor. Sprawca, jak zwykle znikł. Aliści w dniu wczorajszym zjawia się na inspekcji policji Mikołaj Biłyk, czasami piekarz, wręcza komisarzowi dyżurnemu nóż i oświadcza, iż on jest tym poszukiwanym za przebicie Neczypora. Z zeznań jego wynika, iż Neczypor zbyt blisko „przysiadł się" do kochanki jego Joanny Matakowej, zam. u dozorczyni przy ul. Mickiewicza l. 14. Ponieważ perswazje nie odnosiły skutku, więc w dniu 3. bm. po obfitem „na pohybel" w rynku, przebił nożem w brzuch nieustępliwego rywala w alei ogrodu Kościuszki. Przy sposobności oglądania takiego „gościa" stwierdziła policja parę dawniejszych jego grzeszków, jak rabunek, oszustwo i ciężkie uszkodzenie ciała. Powodów do aresztowania chyba dość.

— **Nędza mieszkaniowa.** Do jakich scen na tle braku mieszkań dochodzi, świadczy doniesienie p. Kajetana Kosacza, em. sędziego, do mieszkania którego przy ul. Wyspiańskiego 34, wdarli się dnia 21 bm. właściciel tej realności dr. Sawa Franciszek, syn jego Jan, dr. Mieczysław Kwaśniewski i Jesielkowski. Sprowadzeni przez nich ślusarze wyłamali drzwi z zawiasów, rzeczy p. Kosacza przeniesiono do jednego pokoju, zaś w następnych roztarasowali się: ppor. Kwaśniewski, jakaś pani i Jasielski z żoną. Mieszkanie to zarekwirowane było przez Magistrat dnia 13 bm. dla p. Stanisława Hołuby.

— **W tramwaju** skradziono Eug. Dworskiemu, poborcy akcyzy miejskiej, srebrny zegarek i złoty łańcuszek wartości 100.000 mp.

Z całej Polski.

— **Na Wawel złożono już 1000 cegiełek** po 30.000 mk., czyli 30 miljonów marek.

— **Zarząd Główny Polskiego Stronnictwa Ludowego** odbędzie zebranie w Warszawie 9. i 10. listopada bm. o 10 rano w sali 34 w gmachu sejmowym z następującym porządkiem dziennym: 1. protokół, 2. sprawozdanie organizacyjne, 3. referat o programie (pos. Rataj), 4. propozycja co do zmiany statutu (pos. Bobek), 5. wnioski co do organizacji pracy oświatowej (prof. Owiński), 6. referat o programie ekonomicznym (wnioski. wicemarszałek Osiecki), 7. organizacja sekretarjatu kongresu.

— **Z żałobnej karty.** W Stryju zmarła 14. bm. Zofja Dobrzańska, żona naczelnika straży pożarnej, przeżywszy lat 50.

W Chicago zmarła 16. bm. Helena Dłuska, jedyna córka doktorstwa Kaz. Dłuskich. W zeszłym roku wyjechała do Stanów Zjednocz., gdzie pracowała na polu kulturalno-oświatowem.

TYDZIEŃ LITERACKI

STANISŁAW BRZOZOWSKI.

Z niedrukowanej spuścizny.

Filozofja romantyzmu polskiego.

IV.

Romantyzm polski i filozofja niemiecka.

Zestawienie romantyzmu naszego z filozofją niemiecką początków ubiegłego wieku nakazane jest przez głębsze, niż czysto synchronistycznie-historyczne względy.

Filozofja ta jest obok naszego romantyzmu najpoważniejszym wysiłkiem w kierunku swobody duchowej człowieka.

Dziś, gdy romantyzm nasz został przez nas w swem istotnem, głębokiem znaczeniu zatracony, gdy zwolna odradzać się zaczyna,ą dopiero zmysł i rozumienie dla jego czysto estetycznej wartości, wpływ niemieck ej myśli jest jedną z przeszkód, stojących na drodze do całkowitego myślowego choćby tylko objęcia treści romantyzmu. Przeszkoda ta zaś jest tem poważniejszą, że działaniu jej z natury rzeczy podlegać mogą tylko umysły o wielkiem wyrobieniu i zdolności do niepospolitych wysiłków myślowych. Co więcej, tam nawet, gdzie nie mamy do czynienia z ludźmi, stojącymi na takiej wyżynie filozoficznego uświadomienia i tam przeciwdziałają ujęciu prawdy naszego romantyzmu poglądy, uprzedzenia i nałogi myślowe, będące w gruncie rzeczy odległymi wypływami i konsekwencjami przesłanek, na jakich opierał się rozwój filozofji niemieckiej i które w filozofji tej osiągnęły najwyższy stopień swojej samowiedzy. Przesąd o niezmierzonej wyższości teoretycznej — filozofji niemieckiej nad treścią myślową naszego romantyzmu jest tak zakorzeniony, że dyskusja na ten temat nie bywa nigdy podejmowana i że ludzie nawet, którzy już doszli do dość poważnego wniknięcia w istotę naszego romantyzmu, skłonni są uważać sądy Mickiewicza o filozofji niemieckiej za wynik jedynie niedostatecznego i powierzchownego obznajomienia jego z dziełami i myślą Kanta, Fichtego, czy Hegla. Niewątpliwie, Mickiewicz streszcza poglądy myślicieli niemieckich w sposób nieraz zbyt ryczałtowy i nieścisły: nie zmienia to jednak faktu, że był on w posiadaniu zasady, nieuznanie której podminowuje cały rozwój spekulacji niemieckiej, zasady, którą uznaliśmy za podstawową dla romantyzmu polskiego, że jedynie dopełnienie prawdy — prowadzi do jej poznania.

I romantyzmowi naszemu i filozofji niemieckiej idzie w istocie rzeczy o jedno i to samo: o swobodę, o wyzwolenie człowieka.

Tylko że zasadniczym kierunkiem i celem, określającym cały rozwój naszego romantyzmu jest czynienie tej swobody, wywalczanie jej i urzeczywistnianie.

Filozofja niemiecka dąży do poznania swobody.

Otóż swoboda człowieka poznana może być tylko o tyle, o ile jest w nim urzeczywistniona.

Swoboda jest to władza nad sobą, od nikogo i niczego innego niezawisła, stwierdzona czynem.

Szukać jej nazewnątrz jest to szukać czegoś, coby obdarzyło nas swobodą, czyli przez posłuszeństwo czemu mamy się stać swobodnymi — to też swoboda w całym rozwoju filozofji niemieckiej, za wyjątkiem jednego tylko Fichtego, i to wyjątkiem, nie bezwzględnym — jest uznaniem i przyjęciem pewnego rodzaju zależności.

U Kanta od numenalnej istoty człowieka w postaci kategorycznego imperatywu.

U Hegla — od powszechnego rozumu.

U Marksa — od rozwoju warunków ekonomicznych.

Pociąga to następstwa ważniejsze, niż błąd i nieporozumienie w abstrakcyjnej teorji swobody. Gdy sprawa swobody dotyczy, teorja w ogóle, szczęśliwa, czy nieszczęśliwa na bardzo pośledni plan schodzi. Jeżeli niema swobody w praktyce, w czynie — niema jej nigdzie.

Otóż, swoboda ma się stać według konsekwencji, z założeń filozofji niemieckiej wypływających — zdobyczą człowieka, bez właściwego przyczynienia się z jego strony. Nie on ją urzeczywistnia, lecz ona urzeczywistnia się w nim, on zaś tylko poznaje proces tego urzeczywistniania się.

Po pierwsze więc, człowiek sam w sobie postępu nie czyni, nie rozwija, nie utrwala w sobie dokonaniem, czynem czysto intelektualnych przeniknień w kraj swobody.

A oto co następuje:

Powstają warunki, w których człowiek musi rozstrzygnąć sam, w jakim kierunku leży swoboda, gdyż przedmiotowy bieg wypadków staje się nagle w zatrważający sposób wieloznaczny.

W czem teraz znaleść dyrektywę?

— W biegu wypadków.

Lecz on właśnie odsyła nas do własnego wnętrza.

W sobie samych?

W sobie swobody nie wypracowaliśmy.

Głębokie ugrząźnięcie spadkobierczyni filozofji niemieckiej, — niemieckiej partji socjalnodemokratycznej w oportunizmie, jest konsekwencją, wypływającą w sposób nieunikniony, z nieubłaganą surowością logiki z założeń filozofji niemieckiej.

Rozwój świata prowadzi do swobody.

Przeświadczenie to opierać się może na stwierdzeniu zgody pomiędzy tem, co się za kierunek świata uznaje, a tem, co się w danym momencie uznaje za swobodę, — pomiędzy pojęciami o kierunku rozwoju i wyobrażeniami o swobodzie, do powzięcia których uzdalniało nas osiągnięte już w sobie samych urzeczywistnienie, dopełnienie swobody.

W miarę jednak, jak poznawanie procesu urzeczywistniania się swobody — stawało się jedyną naszą duchową czynnością, ku swobodzie tej zmierzającą i z nią związaną — szarzał i zacierał się coraz bardziej sens rozwoju świata; jego wyzwalające znaczenie stawało się coraz bardziej czemś znanem ze słyszenia jedynie i przyjmowanem na wiarę.

Gdy więc zachodzić zaczynają coraz częściej wypadki w których konieczną się staje konfrontacja przedmiotowego biegu zdarzeń, z własnem naszem przeświadczeniem, coraz częściej też okazuje się, że ta dyrektywa jedyna przecież, gdy o swobodę, a więc samowładztwo nasze nad sobą idzie, zanikła i dziwnie zmętniała i nie znajdujemy w sobie myśli, w imię których biegiem zdarzeń zawładnąć i kierować byśmy mogli.

Nawoływania o powrocie do Kanta skazane są na najzupełniejszą jałowość.

Kant uzasadnia tylko teoretycznie, prawa nasze do swobody wobec przyrody, — przedmiotowego biegu rzeczy, stwierdza, że człowiek jest prawodawcą. Treści jednak tego prawodawstwa, którą we własnej duszy tylko znaleść możemy, takie teoretyczne jego uzasadnienie oczywiście samo przez się dać nie jest w stanie. Stąd wynika, że to, co ma być sprawdzianem postępu społecznego, musi być w duszach indywidualnych rzeczywistością, dopełnieniem.

To dopełnienie w nas samych dokonane, zanim na cały obszar życia społecznego rozprzestrzenione zostanie, jest jedyną rękojmią, jedynem zabezpieczeniem ideału. Jeżeli nie jest zabezpieczony w nas przez dokonanie, nie posiada żadnego zabezpieczenia swej trwałości.

Ponieważ bowiem ideałem jest — ten, co przez nas ma być dokonane, nie może mieć

BOLESŁAW DAN.

Z „PIEŚNI NAD PIEŚNIAMI“.

Parafrazy rapsod siódmy.

—o—

Wróć się, wróć się, Sulamito odkryj śniadą twarz!
Ile pokus fjoletowych na ramionach masz?

Jaki taniec rubinami owiewa twe brwi?
Jaka iutrznia w twem spojrzeniu pokryjomu lśni?

Jakie dźwięki płyną w krokach, jakie kroki lśnią w [sandałach,
Jakie pieśni pieszczą uda, jaki upał w lędźwiach pała?

Jaka ręka doskonała, w tworczym szale oszalała
Kuła tarcze tak płynące, żeby w nich zastygłość grała?

Zarzucone płaszcze wonne, szumne, krwawe, jaśniejące
Kryją drżenia turkusowe, żywicowe i mdlejące.

Warkoczami tłumisz krzyki a krzykami drzesz warkocze,
Blaskiem oczu patrzysz w błękit a błękitem patrzysz [w oczy.

Wieczorami twoje piersi: maluteńkie w mgle sarenki
Drżą prześliczne i wysmukłe i płyną jak dźwięki.
Daleko od oczu, daleko od malin,
Mają jedną pieszczotę: pieszczota w nich się pali.

Ze słoniowej kości masz ramiona i szyję.
A usta, usta szkarłatne, obce, dzikie, niczyje.

Oczy: słoneczna sadzawka
W południe.
Kolorowa, dziecinna zabawka,
Kropelki, co perlą się cudnie.

(... Przy sadzawce stoi dużo ludzi,
Czekają na wodę i gwarzą.
Aż ktoś ich o zmierzchu nie zbudzi,
Do zmierzchu obrócą się twarzą — —)

We własach kwitną winnice
Królewską purpurą upite.
Powiązane w błyskawice,
Księżycem i srebrem umyte.

Jesteś topolą!
Gdy się nie wie jak ty rośniesz, oczy bardzo bolą

Jesteś winnem gronem!
Gdy się nie wie czem ty pachniesz, ma się ręce znużone.

Wdzieram się w sad tajemnie, wsysam się w twe [konary,
I rosnę i pachnę wraz z tobą, wraz z tobą chłoną [mnie żary.

I czuję że jestem twym sokiem i płynę w żyłach [twych prosto.
Kochanko w ziemi poczęta, bezbrzeżna śniada ma [siostro!
Wraz z tobą trysnę jabłkami, stubarwną przeleję się [rzeką,
Drzewo! cyprysie! topolo! rozkoszy pod śniadą powieką!

— Oddałam się tobie cała, teraz już nie mam nic.
Dzień jest ciemny od słońca, noc jest złota od świec.

Wyjdźmy na łąkę, na zieleń wśród strzech!
— O, łąko kusząca, co pachniesz jak grzech!

Śpijmy wśród winnic, kwitnijmy wśród palm!
— Winnico pachnąca, co błyszczysz jak żal!
Ty mi dasz jabłka,
Ja ci dam pierś.
Piersiami i jabłkami
Naokół i wszerz!

Ty mi dasz usta
Ja ci dam krew.
Ustami, kropelkami
Wśród winnic i drzew.

Nie lilja a szyja, nie szyja a pierś,
Ustami i piersiami dokoła i wszerz!

—oo—

bytu w rzeczywistości, rozważanej, jako przedmiot naszego czynu *).

Nie o powrót do Kanta tu idzie, lecz o zakwestjonowanie samych podstaw całej myśli niemieckiej, zakwestjonowanie, wypływające z tej samej zasady, w imię której podawał tę myśl w wątpliwość Mickiewicz.

Nie wyczerpuje to jeszcze całej sprawy.

(Dok. nast.)

—oo—

Dr. KAROL FEDERN.

Dante Alighieri.

(Ur. r. 1265; zmarł 13. września 1321).

(Dokończenie).

Jednym z głównych błędów, utrudniających dostęp do żywej treści dzieł Dantego jest to, że za przedmiot badań bierze się zawsze zapatrywania poety, a nie stany jego duszy. Bystre i cenne napisano rozprawy o związku trzech jego głównych utworów i o jego rozwoju umysłowym. Zawsze jednak mowa jest w nich tylko o zmianach w filozoficznych i religijnych poglądach Dantego, a nigdy prawie nie znajdzie się słowa o tem, jak straszliwy przewrót dokonać się musiał w duszy człowieka, który od dzieła tak zwiewnego, tak dziecinnej pełnego miłości, jak „Vita nuova", doszedł do takiego poematu gniewu i kary, jakim jest „Divina Commoedia". Co więcej, okres tworzenia Boskiej Komedji uważa się powszechnie za okres ukojenia i równowagi duchowej. Tworząc to dzieło, był Dante niezawodnie w sobie umocniony i dróg swoich pewny, ale zarazem wrzał buntem przeciw światu i pałał nieuleczalnym gniewem przeciwko ludziom, on, który niegdyś, wedle swego wyznania, uczucia swe dla nich nazywał tylko jednem słowem miłość. Scartazzini nazywa Dantego człowiekiem z jednego odlewu, naturą granitową. Ale takim stawał on się późno i powoli. Kruszec, który skutkiem najtragiczniejszych przejść stwardniał na granit, był niegdyś miękki i podatny.

Jedyne dzieło, jakie pod pewnym względem da się z Komedją Dantego porównać, jest Goethowski „Faust". Są one oba nietylko ogólno-ludzkimi poematami, podejmującymi zagadnienie człowieka i jego powołania, w których z nieba poprzez świat w piekło i naodwrót zstępując, wszystkie kręgi bytu w obrazach i symbolach ujrzeć możemy, ale łączy je nadto wspólny im obu pierwiastek osobisty i żywioł aktualności. Nie opowiadają one bowiem, jak Miltonowski „Raj utracony" dziejów Stworzenia i Upadku, lub historji Męki Pańskiej jak Klopfstockowska Mesjada, nie nucą kosmicznych rapsodów z dalekich, zamierzchłych czasów. Dante i Goethe tkwią mocno w teraźniejszości i odmykają z rozmachem na lewo i prawo od nas wierzeje w zaświat, tuż obok nas zawsze leżący, a rozsuwając ściany naszej izby, ukazują nam mistyczne krainy, po których po wsze czasy każdym krokiem stąpamy.

Faust jest człowiekiem na wskróś nowoczesnym, idealnym typem nowoczesnego człowieka, Mefistofeles jest wysoce nowoczesnym szatanem, a życie nowoczesne, ściślej mówiąc życie epoki Goethego rozgrywa się we wszystkich scenach poematu. Podobnie ma się rzecz u Dantego z jego epoką. Nie śpiewa on pieśni odstraszającej o dalekiem przyszłem piekle, nie pieje hymnu o raju, lecz w Wielki Piątek 1300 r., gdy sam właśnie 35 rok życia liczył, stanąwszy u bram ludu zmarłych, przez cały Wielki Tydzień przewędrował krainę umarłych i potem sam z największą plastyką i w nadzwyczajnej emocji opisuje nam, czego doznał i co widział. Każdy krok i każdą godzinę możemy skontrolować, wedle słów jego wyrysowano orjentacyjne plany, każdy zakątek opisany jest zapomocą dokładnych porównań — cały poemat daje rzeczywistość wprost przerażającą. I nie dziw, że na widok idącego ulicą Dantego kobiety w Rawennie usuwały się z lękiem na bok, wskazując nań palcami: „Oto ten, co właśnie wrócił z piekła".

Wiąże się z tem drugi rys, który czyni Dantego ze wszystkich poetów europejskich po jego czasy najoryginalniejszym. Wizje zaświatowych krain kreślono już przed nim. Eneida Wergilego wpłynęła nań bezpośrednio, a tegoż wyprawa w podziemia Hadesu jest zapożyczona z Odyssei. Istniały również wizje chrześcijańskie. Były to wszystko jednak baśnie i mity, jak antyczne wyprawy do piekieł, lub tendencyjne dla postrachu powieści z czasów chrześcijańskich, a naogół przeważnie bez wartości poetyckiej i wobec wizji Dantejskiej gasnące. Ale Dante przewyższał je nietylko jakościowo pod względem artystycznym. Dawał on nowość pod każdym względem. „Nikt nie biegł nurtem, którym on się woził".

Dante wyszedł z epoki poezji, w której przeważały dwa rodzaje: epos rycerski i pieśń miłosna. On sam wyrósł z pieśni miłosnej, wpływ wywarła na nim poezja religijna, ale tutaj biorąc dla porównania jedynie epos pod rozwagę, widzimy, że nawet w najgłębszych poematach, jak w Parsivalu Wolframa z Eszenbach, subtelne ich motywy psychologiczne czy mistyczno-religijne idee, są tylko wtrętami w osnowę wplecionymi.

Dante i pod tym względem porzucił wszystkie utorowane drogi, robiąc wyłom. Rzucał on projekcję naszego życia w świat metafizyczny. Jego epos jest całkiem inny jak wszystkie inne. Nie opowiadał on żadnego romansu rycerskiego, czy miłosnego, żadnej historji rozwoju młodego bohatera z jego przygodami, winą, ostatecznym pomyślnym ożenkiem i przyjazdem do królestwa. Pozostawał znów pośrodku rzeczywistego świata, spoglądał wzwyż i w dół, w siebie i dokoła siebie, przypatrywał się procesom we własnej duszy i w duszach innych, widział dziejowe katastrofy swej epoki i opowiadał nie jakąś tylko historję, która się w świecie tym rozgrywa na jednem miejscu jak nić przezeń się snując. Cały olbrzymi rzeczywisty świat zaczął krążyć dokoła niego i układać mu się w kręgi, a on budował z niego ów tum, którego zręby wiodą do najmroczniejszych i najstraszniejszych głębin duszy ludzkiej, w kałuże wszelakiej plugawości, a w którym wszystkie okropności i wszystkie ohydy owych dzikich i okrutnych czasów znalazły swe odzwierciedlenie na straszliwym sądzie, jaki nad niemi rozgniewane Bóstwo owych dni odbywa. Piętrzy się potem tum ten ze stopnia na stopień, szczeblami i w spiralach, wypełnionych ludźmi aż ku najwyższej, świetlistej glorji i stopionej z Bóstwem ekstazie, do jakiej tylko wspiąć się zdolna jest dusza ludzka. W przybytkach zaś owego tumu znajdujemy znów ludzi owego czasu, a od skowytu u samego spodu w głębiach poprzez pienia pokutne na szczeblach po chóry niebieskiego królestwa brzmi jedna wielogłosowa muzyka akordów, w którą ton za tonem poszczególnych głosów zlewa się: wspaniała tercyna Dantego.

Świat widomy przeobraził on w kościół niewidzialny, który oglądał i oglądalnym uczynił. Przedmiotem pieśni jego jest świat cały. Układał on mu się w ład kosmiczny; Dante wędruje bowiem poprzez wnętrze i środek kuli ziemskiej ponad przeciwległą hemisferę wzwyż, aby przez przestwór powietrzny i kryształowe niebo dotrzeć do empireum, gdzie rozpościera się białoświetlista róża raju, a Bóstwo ze swego Tronu kieruje miłośnie olbrzymim wiekuistym Obiegiem. Układał mu się świat w ład moralny wedle wszelkich ludzkich skłonności, wedle wszelkich plugawych i wspaniałych stron natury ludzkiej trzykroć w dziewięć kręgów, a nie są to jakieś oschłe filozoficzne podziały, gdyż kręgi te zaludniają twarze dobrze znajome i ludzie, którzy wszyscy rzeczywiście żyli. Ich narzekania i błogie ich śpiewy tu się rozlegają; cały świat jego epoki odnajdujemy tu w czarownie ułożony kręgi. Poemat swój miał on pełne prawo nazwać „świętą pieśnią, do której społem ziemia i niebo przykładały dłoni".

Na tem jednak nie koniec jeszcze. Koncepcja poematu sięga jeszcze głębiej: pod nowem spojrzeniem rozprasza się przed nami świat cały, makrokosmos zmienia się w mikrokosmos i znajdujemy się już nie w świecie, ale w duszy ludzkiej. Spokój wśród westchnień w pierwszem stadjum, brak wiary i pierwszy błysk światła; szalone nawałnice w drugiem, to namiętności zmysłów, które skołataną gnają duszę; obrzydliwe bagno, grzęzawisko i zaduch w trzeciem, gdzie wybryki i wyuzdanie głuszą i otępiają duszę; kipiąca krew rozlewa się dokoła tyranów i morderców, a trwa to i ciągnie się dalej, aż w zupełnej zatwardziałości grzechu niby w wiekuistym lodzie w najgłębszej, najmroźniejszej czeluści uwięzi się odrętwiała, zlodowaciała dusza. Jaśniejsze stacje zna pokuta: tu pędzi, kto przedtem się lenił, zazdrośnicy patrzą przez oczy zaszyte, łakomcy głodują i poszczą, lekkoduchy wypoczywają znieruchomiali w ciszy; pokutująca to dusza odmawia tu sobie tego, czem się dała uwieść na pokuszenie, Ten sam zaś symbolizm powtarza się w stopniowanych słodyczach raju. I uświadamiamy sobie, że ten olbrzymi, ruchomy świat jest tylko obrazem, że w każdym jego kręgu symbolizuje się jakaś udręka duchowa, jakiś grzech, pokuta jakaś i osłoda. Cała mistyczna pielgrzymka jest wędrówką duszy dążącej poprzez wszystkie pokusy, pokuty i oczyszczenia coraz wyżej do stanu ukojenia, poznania i zjednoczenia się z Bogiem.

I znów spada nam z oczu zasłona: to jest nietylko biedny Florentyjczyk Dante Alighieri tym, co wędruje, co widzi i do ukojenia dochodzi — to człowiek, chrześcijanin wogóle, idący drogą swego wewnętrznego upadku i zbawienia. Stąd to dni Wielkiego Tygodnia wybrane są na tę wędrówkę. Jestto i świat ze swymi kręgami, a zarazem i dusza i dzieje, jakie ona w życiu przebywa, wszystkie jej pokusy, wszystkie dążności, wszystkie udręki pokuty i słodycze oświecenia: makrokosmos i mikrokosmos.

Nie są to bynajmniej interpretacje dowolnie w Dantego wkładane. Wynika to jasno nietylko z obrazów poematu, ale i sam Dante wielokrotnie zwraca uwagę na poczwórne znaczenie swego dzieła. I dopiero, gdy się ma pojęcie o ogromie przedsięwzięcia, podjętego i z powodzeniem w tem dziele przeprowadzonego, o tem, co czarodziejską sztuką w niem zespolono i przedstawiono, wtedy dopiero rozumie się, jak wielkie znaczenie zdobył poemat ten w świecie.

I znów należy dla porównania sięgnąć po Fausta. Oba te dzieła są problematami ogólnoludzkimi, jedno nawskróś chrześcijańskie, drugie nowoczesnego ducha, a cała przemiana, jaka w poglądach na świat dokonała się w ciągu sześciu stuleci, na które przypada renesans i reformacja, odrodzenie nauk i antyku w nich obu się przebija. Oba one zawierają problemat człowieka pnącego się w walce na wyżyny. Tylko że Dante rozwiązuje go po chrześcijańsku przez wiarę i pokutę, w nowożytnym zaś Fauście głosi poeta, że „zbawiony być może, ktokolwiek dążąc w zabiegach się trudzi". Samowładniej, dumniej i swobodniej ujmuje nowożytny poeta człowieka; tkliwiej i łaskawiej obchodzi się z nim Bóg jego, niż twardy Bóg średniowiecznego chrześcijaństwa: nie żąda On już niczego więcej, jak czystego dążenia wzwyż, wyzwolonego z wszelkiego sobkostwa.

Inny jeszcze, niemniej wybitny rys mają wspólny oba te poematy: w obu nich duchowe dziedziny, sny i głębie, które każdy z nas w sobie piastuje, przerzucone są w zewnętrzny świat rzeczywisty! Te żywioły ducha, z których religje po wszystkie czasy budowały swe nieba i piekła, swe bóstwa i swe demony, przenosząc je w przestwór świata, których atoli jako faktów swego wewnętrznego doświadczenia nikt z nas wyprzeć się nie może każdy bowiem ma szatanów i aniołów w sobie i zna z własnego wnętrza męki piekielne i błogość zbawienia — te żywioły ducha są tu przyobleczone w kształty, tak mocno skrystalizowane, tak uchwytne i żywe, jak to się nigdzie indziej nie udało.

Ogromne to zagadnienie Dante rozwiązał, łącząc je w całość jedną. Choć nas bowiem prowadzi przez piekło i niebo jako przestwory świata, nigdy nam nie pozwala zapomnieć, że znajdujemy się w duszy człowieka, że makrokosmos i mikrokosmos zlały się w tym poemacie w jedno tak, jak niem są w rzeczywistości.

(Przekład z niemieckiego)

—oo—

---

*) Dla ścisłości zaznaczyć należy, że mamy tu do czynienia z niezmiernie ciekawem i głęboko prowadzącem z gadnieniem metafizycznem. W gruncie rzeczy bowiem wszystko, co może stanowić treść ludzkiego ideału istnieje, nie istnieje bowiem naprawdę nic innego jak bezwzględna światłość. Prawda, Dobro, Piękno, Bóg i urzeczywistnianie ideału jest właściwie tylko rodzeniem Słowa w sobie. Tu odsłania się nam prawdziwa metafizyczna doniosłość zasady romantyzmu naszego: prawdę poznaje się przez jej dopełnienie. Mamy tu do czynienia ze znaną Plotynowi i wszystkim mistykom prawdą, że poznanie wtedy jest tylko rzeczywiste, gdy się na tożsamości opiera. Prawdą, którą formułuje za Ś-tym. Dyonizym Areopagitą najgłębszy umysł nowoczesnej Francji — E. Hello w słowach: „comprendre c'est égaler".

Przesilenie finansowe w przeszłości.

W sobotę wieczorem odbył się w sali Izby handlowej odczyt prof. dra Caro na powyższy temat.

Sz. Profesor przedstawił nam porównania jak inne państwa, przeżywając podobny do naszego kryzys gospodarczy umiały sobie radzić. Stawił nam przed oczy takich „bankrutów" (jak np. Turcja, Portugalja, Hiszpanja, Austrja), którzy nie umiejąc zaradzić sobie sami stawali się bierną enklawą obcych wpływów i terenem eksploatacji. Natomiast przykład zdrowej i mądrej polityki finansowej wykazał nam w Anglji, która umiała nietylko zwyciężyć Napoleona i Wilhelma, ale po niszczącej wojnie znaleść równowagę gospodarczą i popłacić długi. Anglja jednak zawdzięcza swe świetne finanse obywatelskiemu stanowisku swych synów, którzy nie wahają się — gdy zajdzie potrzeba — ponosić ciężarów ...tkowych. Podobnie ma się rzecz z Francją, a wreszcie z Niemcami.

Z porównawczego zastawienia prof. Caro wyciąga wnioski praktyczne, zasady, których w gospodarstwie narodowem polskiem należałoby się trzymać:

1) Granice majątku narodowego — to możność podatkowa ogółu. 2) każde pokolenie musi pokryć zaciągnięte przez się długi. 3) nie żyć nad stan, nie wydawać więcej, niż się ma; opodatkować się do granic możności; raczej ograniczyć się, oszczędzać, lecz popłacić długi; 4) niedopuszczać do pokrywania deficytu pożyczką zagraniczną, bo to prosta droga do bankructwa, tembardziej, że towarzyszą jej wstrząśnienia wewnętrzne kraju; 5) apelować do wszystkich warstw, aby w interesie ogólnego, a więc i swego dobra nie uprawiały wyzysku, bo wtedy żadne daniny nie pomogą i rząd będzie musiał użyć tych pieniędzy na podwyższanie mnożnika swym funkcjonarjuszom (ze względu na ciągłe podnoszenie się stopy życia) i nie zostanie nic innego, jak konieczność zamiany daniny na stały, automatyczny od wzrostu cen podatek.

J. S. P.

NOWA NAGONKA SOWJECKIEJ PRASY NA POLSKĘ.

Moskwa. (EE). Po chwilach przerwy pisma rozpoczęły znowu ataki na Polskę. Podają one przesadne wiadomości o pobiciu posła Dąbala na posiedzeniu Sejmu i o manifestacjach w sprawie 8-godz. dnia pracy, które przedstawione są jako olbrzymi sukces komunistów polskich. „Bułak" zapewnia, że w najbliższym czasie nastąpi w Polsce przewrót bolszewicki. „Prawda" zapatruje się na tę sprawę sceptycznie. Sądzi, że godzina komunizmu jeszcze w Polsce nie wybiła. We wszystkich prawie pismach namiętne wycieczki przeciw socjalizmowi polskiemu.

REPUBLIKA KRYMSKA CZĘŚCIĄ ROSJI FEDERACYJNEJ.

Moskwa. (EE) Wszechukraiński Komitet wykonawczy oświadczył się za utworzeniem autonomicznej republiki krymskiej, jako części Rosji federacyjnej.

NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW NA RADZIE MINISTRÓW.

Warszawa. (EE) Minister Michalski wniósł na Radzie ministrów projekt nowej ustawy o ochronie lokatorów. Nie mają jej podlegać lokale przemysłowe handlowe oraz oddane rekwizycji pod urzędy. Nowela ma stanowić rekompensatę dla właścicieli nieruchomości wobec przewidywanej daniny.

UKRAINA SOWJECKA UTRUDNIA PRACĘ POSELSTWU POLSKIEMU.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Nadeszła wiadomość, że poselstwo polskie w Charkowie jest ogromnie krępowane w swej działalności przez władze Ukrainy sowjeckiej. W związku z tem wstrzymany jest wyjazd do Charkowa kilku jeszcze członków poselstwa, którzy w tych dniach mieli opuścić Warszawę.

CZESI WYWIEŹLI DODATNIE WRAŻENIE Z POLSKI.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Członkowie delegacji czechosłowackiej którzy brali udział w sprawie umowy, opuścili już Warszawę, wywożąc jak mogliśmy się o tem przekonać jak najlepsze wrażenia z pobytu w Polsce.

SOWJETY ZAMIAST CHLEBA KUPUJĄ... KARABINY.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Pomimo nędzy i głodu, jakie panują w Rosji, rząd sowjetów czyni coraz to nowe zakupy, przeznaczając sumy miljardowe zupełnie nieproduktywnie. Oto ostatnio, jak się dowiadujemy, rząd sowjecki zakupił u firm angielskich pół miljona karabinów i ogromną ilość amunicji.

MONOPOL NA CUKIER ZNIESIONY. NAŁOŻENIE PODATKU CUKROWEGO.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Ukazało się rozporządzenie o zniesieniu państwowego monopolu cukrowego i wprowadzeniu w zamian podatku spożywczego od cukru w wysokości 20 tysięcy mk. od 100 kg.

Wiadomości telegraficzne.

Miljonówka. Warszawa. Przy dzisiejszem ciągnieniu miljonówki wylosowano nr. 4,983.912.

Poseł Szwajcarji przybył do Warszawy. Warszawa. Dziś odbył się w Belwederze z zachowaniem zwykłego ceremonjału akt wręczenia Naczelnikowi Państwa papierów uwierzytelniających przez posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Szwajcarji p. pułk. Hansa Pfyffera d'Alteshofan. (PAT.).

Taryfa telegraficzna znowu podwyższona. Warszawa. (Tel. wł.). (G) Ukazało się rozporządzenie o nowem podwyższeniu taryfy telegraficznej. Nowy parytet wynosi 1 frank złoty = 900 marek polskich.

Drogi egzamin. Warszawa. (Tel. wł.). (G) Ministerstwo oświaty podniosło taksę egzaminacyjną na geometrów do 30.000 mk.

Choroba Gorkija. Nauen. Maksym Gorkij zapadł poważnie na zapalenie ślepej kiszki w Helsingforsie. (PAT.).

Komunikaty.

Miejski Zakład aprowizacyjny

We Lwowie, dnia 21. października 1921.

Ponieważ w niektórych dziennikach pojawiły się notatki o rzekomo zmniejszonej racji cukru, przeto podaje Miejski Zakład aprowizacyjny do wiadomości, że na kartki cukrowe Nr. 22. sprzedaje się we wszystkich sklepach miejskich, rejonowych i konsumowych cukier w ilości po pół kilograma na kartkę w cenie po 335 marek za rację prócz kosztów opakowania.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Ofiary i pokwitowania

Złożono w naszej Administracji:

Na Powstańców Śląskich: Wanda Niesiołowska 300.

Na Ochronkę im. Piłsudskiego: Zamiast kwiatów na grób Matki L. R. 100.

Na flotę polską: P. Mikołaj Krzysztofowicz za znaleziony portfel 1.000.

Na budowę pomnika Marji Konopnickiej: Młodzież żeńska szkoły im. Czackiego 2.010·59, Uczenice szkoły powszechnej im. Staszica 940, Młodzież zakładu im. Dra Niemca 2.341, Szkoła im. Piramowicza 265.

Na pomnik w Złoczowie: Urzędnicy Dyr. kolej. wydz. VI. 1.000.

na wdowy po Legionistach: K. A. 200.

Na ociemniałych Legionistów: K. A. 200.

Na Fundusz Słuchaczy Politechniki: K. A. 200.

Na wdowy i sieroty po obr. Lwowa: Pozostała reszta w sprawie doręczenia listu 23.

Na Ochronę dziecka: K. A. 200.

Na chleb św. Antoniego: X. 50.

Na Brata Alberta: K. A. 200.

KRONIKA EKONOMICZNA.

+ **Dzień roboczy w Szwajcarji.** W. zgromadzenie narod. w Bernie uznaje wniesienie projektu ustawy, rozszerzającej dzień roboczy na 9 godzin, a dla robót sezonowych na 10 godzin.

+ **Ceny wytyczne.** Z Warszawy donoszą, że ceny wytyczne, do których stosują się wszyscy zrzeszeni kupcy polscy, kalkulowane są na podstawie ustalonych przez koło kupców hurtowników kolonjalnych na zasadzie rachunków z doliczeniem 15 proc. najwyżej.

KURSA GIEŁDY W WARSZAWIE.

Dolar 3975—4175, frank. franc. 287.50—292, marki niem. 25—24, korony austr. 135, czeskie 42—42.50.

Zurych. Warszawa 0.12, Berlin 3.05—3.20, Praga 5.60-5.65, Zagrzeb 1.75, Budapeszt 0.70-0.75.

OGŁOSZENIA.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Strolski.